N^er 240. ROK 1839. PIĄTEK 18 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Piotro z Alkan.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Ziemowił.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 7"', 783	+ 4°, 4	2", 84	Pn Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
17	2	7, 586	+ 12, 2	3, 94	W Pn Wschodni średni	Pogoda	
	10	7, 963	+ 5, 1	2, 36	,, ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 12 *Października.* —

J. K. W. Xiąże Alexander Niderlandzki wczoraj po zwiedzeniu twierdzy Nowogeorgewskiej, dawał obiad w Belwederze na 20 osób. JO. xiąże Namiestnik znajdował się na takowym, jenerałowie adjutanci N. Cesarza Jmci, oraz inni jenerałowie. Poczém J. K. W. Xiąże Alexander Niderlandzki znajdował się w Teatrze Rozmaitości, pożegnawszy JO. feldmarszałka w nocy wyjechał z powrotem do Holandyi.

— *Petersburg* 22 (4 *Października.*) —

Dnia 10 września, zakończył w tutejszéj stolicy życie P. Levett-Garris, były przed kilku laty konsul jeneralny i sprawujący interessa Stanów Zjednoczonych w Petersburgu. Przyjechawszy tu dla odwiedzenia swoich przyjaciół umarł po kilkotygodniowej chorobie. P. L. Garris, uniósł z sobą do grobu szacunek i żal tych wszystkich, co go znali i mieli sposobność ocenienia przymiotów jego duszy.

Po ukończeniu w roku bieżącym wystawy płodów rękodzielni Rossyjskich w Petersburgu, rada rękodzielnicza, na posiedzeniu swojem uchwaliła: prosić pp. fabrykantów, którzy otrzymali za wystawę nagrody, o nadsyłanie do wydziału manufaktur, próbek wyrobów, za które przyznane im zostały nagrody, dla zachowania takowych w muzeum. W skutek tego wydział manufaktur i handlu wewnętrznego, wzywa niniejszém pp. fabrykantów, którzy zaszczyceni zostali nagrodami za wystawę, w roku 1839 aby do tegoż wydziału nadesłać chcieli, podług własnego uznania, po kilka próbek wyrobów, za które nagrody przyznane im zostały.

— *Paryż* 27 *Września.* —

Król odbył przedwczoraj przegląd wszystkich zebranych w obozie pod Fontainebleau. Po przeglądzie był wielki obiad w zamku, na który zaproszeni byli jenerałowie, pułkownicy i podpułkownicy.

W skutku podwyższenia ceny chleba, które wczoraj wieczorem zostało ogłoszone, można było obawiać się niespokojności, przez całą noc liczne patrole przebiegały miasto. Z rene dzisiaj wielu robotników z przedmieście świętego Antoniego żądało podwyższenie zapłaty, ale wszędzie otrzymali odpowiedź odmowną. Władze przedsięwzięły wszelkie potrzebne środki.

Moniteur Parisien otrzymał list z Madrytu 23 września, w którym piszą. Poczta

z Aragonii nie przybyła, bez wątpienia jest to skutkiem pobytu Cabrery w bliskości Saragossy.

Journal des Debats zawiera list z Pampelony, w którym donoszą, że forteca Guevara blokowaną jest przez krystynistów, jeśli zostanie szturmem zdobytą, zapowiedziano, że żaden z nieprzyjaciół nie otrzyma pardonu. Espartero ze swoim korpusem przybył w dniu 20 do Pampelony. W dniu 22 udał się Espartero do Logrono aby tam kilka dni z swoją rodziną przepędzić. Główny korpus armii północnéj ma być zgromadzony pod Tudelą; z tym Espartero zamierzał w końcu września do Saragossy się udać i przybyć tam w dniu 3 lub 4 października.

Jeden z tutejszych dzienników w dopisku podaje wiadomość, że twierdza Guevarra w prowincyi Alawie poddała się rządowi królowéj, i że tym sposobem, karliści w czterech już prowincyach nie mają żadnego stanowiska.

Journal du Commerce utrzymuje, że może donieść z dobrego źródła, iż Sardynija otworzyła już swoje porty dla okrętów hiszpańskich, i że związki handlowe między temi dwoma krajami znowu się rozpoczną, i że te okręty, które dla don Carlosa były naładowane bronią i amunicyą, wykładają teraz napowrót swój ładunek.

— *Dnia* 2 *Października* —

Xiężna Orleanu onegdaj o godzinie 9 z rana przybyła do Fontainebleau, gdzie najprzyjemniejszą sprawiła niespodziankę królowi, który ją dopiero około wieczora oczekiwał. Xiężniczka Adelaida i Klementyna, i xiąże Montpensier, przybyli dopiero około 5téj po południu. Jutro odbywać się ma wielkie polowanie w lasach Fontainebleau, a pojutrze daléj odbywać się będą manewry wojskowe.

Jenerał Rumigny poseł francuzki przy dworze hiszpańskim, przybył w dniu 27 z. m. do Madrytu.

Nowy poseł turecki z tytułem sprawującego interessa, Talat Efendi, przybył tu wczoraj, a jutro udaje się do obozu pod Fontainebleau.

Rząd ogłasza następującą depeszę telegraficzną z Bajonny 1 Października: »Dywizya Alcala przybyła w dniu 25 do Tudela, i trzy inne dywizye armii północnéj, są tamże oczekiwane. Espartero, który z 33 batalijonami i 18 szwadronami maszeruje przeciw Cabrerze, oczekiwaną jest w Saragossie dnia 2 b. m. Nawarra cieszy się najzupełniejszym pokojem, cały naród pragnie wytchnienia po tak długich cierpieniach.

— *Dnia* 3 *Października* —

Xiąże Decazes po kilkodniowym pobycie w Fontainebleau, udał się w podróż, nie jak mniemano do Madrytu, ale do swoich dóbr.

Marszałek Clauzel z wielu swemi kolegami z izby deputowanych, przed kilku dniami popłynął z Tuluzy do Algieru.

— *Londyn* 1 *Października.* —

Królowa prezydowała wczoraj na radzie tajnéj w Windsor a następnie przyjęła odwiedziny xięcia Sussex.

Na radzie wspomnionéj, pan Macaulay, nowy sekretarz wydziału wojny i gabinetowy minister, złożył przysięgę jako członek rady tajnéj i następnie miał zaszczyt być przypuszczonym do pocałowania ręki królowéj.

Utrzymują, że przy spodziewanych odwiedzinach xięcia panującego sasko-koburgskiego i jego syna xięcia Alberta, nader świetne uroczystości w zamku Windsor odbywać się będą. Wieści o zaślubinach królowéj z tym xięciem ponawiają się.

Pan Mac Naghten został mianowany posłem przy dworze szacha Sudszy w Afghanistanie.

Zdaje się, że hartyzm zbliża się do upadku; w wielu miejscach piki przedają jako stare żelaztwo.

Mieszkańcy Waterford przesłali lordowi Ebrington adres dziękczynny z powodu jego wzorowego zarządu Irlandyi. Adres ten podpisanym jest przez mężów najrozmaitszych stronnictw. Na zgromadzeniu gdzie zajmowano się układem tego adresu, projekt popieranym był przez ultratorysa pana Beresford Best. Pan Villiers Stuard objawił nieukontentowanie swoje z powodu gorzkich, niesłusznych zarzutów lordów Brougham i Lindhurst przeciw lordowi Normanby. Jakkolwiek, rzekł on, nie uczyniono w obecnym adresie żadnéj wzmianki względem lorda Normanby, zamiarem jednak jest hrabstwa, odbyć wkrótce nowe zgromadzenie, w celu ułożenia adresu winszującego szlachetnemu lordowi wyniesienia na urząd, na którym może być ciągle użytecznym Irlandyi.

Ostatnie doniesiania z Lisbony 23 z. m. nie podają jeszcze nowego gabinetu, utrzymywano jednak w tych dniach na gieldzie londyńskiéj; że xiąże Palmella został prezesem nowego gabinetu.

Rozmaitości.

Polowanie na Wilki.

Dnia 28 września przyjechałem do Zamczysk, majętności hrabiego Czeczela, jednego z najzamożniejszych obywateli wołyńskich, który dla swojéj biegłości w sztuce łowieckiéj, dla licznéj i dobornéj psiarni, nareszcie dla przepychu i przyrządu w tym względzie, za najpierwszego myśliwca w tamtych stronach słynie.

W dzień ś. Michała rozpoczyna się na Wołyniu polowanie na wilki. W tym dniu, co tylko jest psów i koni, wszystkie są w ruchu, a myśliwcy przebiegają bory i lasy w rozmaitych kierunkach. Odgłos rogów myśliwskich, trzask harapników, wycie spłoszonego zwierza, szczekanie psów, huk strzelb i wrzawliwy okrzyk, rozlégał się w powietrzu od samego poranku i dziki ten koncert trwa aż do późnéj nocy. Piekielny duch polowania napada wszystkich mieszkańców tego kraju, starcy, mężowie, dzieci, a nawet kobiety od téj zabawy uwolnić się nie mogą.

Przyjechawszy do hrabiego, zastałem liczne i dobrane towarzystwo: piękne, wesołe i wystrojone panie, pełne wdzięku i skromności dziewice, młodych kawalerów, z ledwo co zasianym wąsikiem, silnych starców z ubielonym włosem, wielu wojskowych, kilku cudzoziemców, nakoniec całą rotę ponurych myśliwców, których naczelnikiem był hrabia. W Zamczyskach odbywać się miały wszelkiego rodzaju rozrywki, przez dzień cały polowanie, a w wieczór tańce i zabawa. Festyny te trwają zwykle przez trzy tygodnie, czasem dłużéj lub krócéj.

Najpiękniejszą gwiazdą pośród tego licznego grona była bez zaprzeczenia panna Kraszewska. Nie od rzeczy będzie nadmienić tu nawiasem, że Marya Kraszewska miała błękitne oczy, krucze włosy, smukłą kibić, prześliczną rączkę i najpiękniejszą nóżkę, a chociaż dopiero dwadzieścia i dwa lat liczyła, przecież już nie jednemu xięciu, hrabi, baronowi i innym panom naszych okolic dała odprawę. Zwiedzała ona Kijów, Moskwę i Petersburg, a wszędzie młodzież podziwiająca jéj urodę, zwała ją powszechnie królową Ukrainy. Marya odebrała jak najpiękniejsze wychowanie, miała przytém wrodzony dowcip, lubiła śmiało jeździć na koniu, była namiętną miłośniczką polowania, i nie raz na to żaliła się ze łzami w oczach, że się nie urodziła mężczyzną.

Co do mnie, chociaż byłem dopiero początkowym myśliwym, jednakże skromność moja i to oświadczenie, że się nauczyć pragnę sztuki łowieckiéj, zjednały mi wielką łaskę u niejakiego pana Kamińskiego, który był *alter ego* hrabiego. Pod wieczór uzyskałem pozwolenie towarzyszenia mu do kniei, którą objechać zamyślił. Wziąwszy z sobą czterech ludzi, udaliśmy się prawie na pół mili w głąb lasu, gdzie już od kilku miesięcy wilków ścierwem karmiono.

»Taką przynętą rozłakomieni,« rzekł do mnie stary Kamiński, »trzymają się wilcy kniei, i można być pewnym, że się je przydybie, a co większa, że się nie będzie mieć sprawy z bestyami głodem rozżartemi.«

Przy końcu lasu zatrzymaliśmy się w domku leśniczego. Przyjemnie tam czas spędziłem, gdyż przewodnik mój opowiadał mi rozmaite myśliwskie przygody, w których do cudu podobne zdarzały się wypadki. Ja wierzyłem wszystkiemu na ślepo, co mego mistrza wielce radowało. Jego główną zasadą było: Stój cicho, niezapalaj się, wyceluj dobrze, a strzał nie będzie daremny. O godzinie dziesiątéj puściliśmy się w gęstą knieję. Kamiński napominał nas, abyśmy nie pierwéj strzelali, aż się wilki same na nas rzucą. Mnie, jako cudzoziemcowi, nieprzyzwyczajonemu do takiéj zabawki, nie bardzo w smak poszło to zalecenie. Pogoda była piękna, a księżyc w pełni toczył się jasno po niebie. Stanęliśmy w cieniu drzewa, a jeden z myśliwców zawył w kułak dzikim, ale nieco przytłumionym głosem, który do oddalonego wycia wilka był podobnym. W lesie panowała głęboka cisza; lecz za powtórzonym głosem myśliwca, jakaż przeraźliwa, dzika, żałośno przeciągła muzyka, odbiła się o nasze uszy! Zdało się, jakby kilkadziesiąt bab razem nad umarłym zawyło! Odpowiedź ta wyszła z bagna, gęstą łoziną zarośniętego, w oddaleniu niemal dwudziestu sążni. Przyznam się, iż to zaintonowanie, które się razem z rozwartych gardzieli i głodnych jelit wydobywać zdawało, nie bardzo przyjemne wrażenie na mnie sprawiło. Uczułem, że mnie zimny dreszcz na wskroś przejął i mimowolnie ruszyłem się z miejsca, jakby mię co potrąciło. Towarzysze moi słuchali z największą spokojnością tego różnojęzycznego koncertu, który w uszach moich ostro świdrował. Wyjąca zgraja ruszyła

z swych łożysk, słyszeliśmy ją, jak się przełamywała przez chaszcze w niejakiem oddaleniu, lecz nie mogliśmy jéj widzieć. Kamiński gwizdnął jak wudwudek, dając hasło, byśmy do domku leśniczego wracali.

Stary doświadczony myśliwiec ten, zacierając sobie ręce, rzekł: »Mamy dziewięcioro młodych.»

»Ja sądzę» odrzekłem, »że ich jest pięćdziesiąt, a podług donośnego głosu, możnaby mniemać, że to są zupełnie dorosłe wilki.»

»Nie masz tylko dziewięć, ani mniéj ani więcéj; jestto pomiot tegorocznéj wiosny. Są cokolwiek niecierpliwe, bo im głód dojmuje. Ojciec i macierz poszły pod wieczór na włóczęgę, szukać karmu, i zapewne aż ze świtem powrócą.»

(Dokończenie nastąpi.)

Doniesienie Urzędowe.

Nro 1792.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.
***Wolnego** Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.*

Gdy wedle rezolucyi Trybunału z dnia 29 sierpnia r. 1828 do L. 2797 wyjaśnionem zostało, iż znajdująca się w depozycie sądowym kwota złp. 78 pochodząca, z szacunku domu pod L. 566 w Krakowie stojącego, do dziedziców Szczepana Jaworskiego należącego, przypada do zwrotu dziedzicom powołanym, przeto Trybunał po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego wzywa tychże dziedziców ś. p. Szczepana Jaworskiego, aby w miesiącach dwóch, po wydanie kwoty złotp. siedemdziesiąt ośm (78) z depozytu sądowego, do Trybunału zgłosili się; w razie przeciwnym, wzwyż wyrażona summa, Skarbowi krajowemu jakò bezdziedziczna przyznaną zostanie.

Kraków dnia 5 września 1839 r.

Zast. Prezesa
Sędzia Appellacyjny
M. *Soczyński.*
(3r.) *Librowski.* Sekr.

Doniesienia prywatne.

Aloyzy Schwartz

Ma zaszczyt oznajmić Szanownéj Publiczności, iż założył w Krakowie w Rynku Głównym w kamienicy Nro 15 pod swoją własną Firmą:

SKŁAD SUKNA I PŁÓCIEN,

w którym znajdują się wszelkie gatunki Sukna z najcelniejszych fabryk europejskich, tudzież Korty, Wigonie, Manszestry, Axamity, Kamizelki i inne wszelkiego rodzaju towary do ubiorów służące.

W tymże jest najdokładniejszy wybór Płócien, Webów, Kopowek, Batystów, z najsławniejszych fabryk i we wszystkich gatónkach: Stołowéj Bielizny, Serwet, Ręczników, Chustek, Krawatów, Dymki i t. p.

W tymże Handlu nabyć można w różnych gatónkach pończoch, jedwabiów, nici, bawełny, włóczek, i wszelkiego rodzaju materyj jedwabnych, wełnianych i bawełnianych.—Włosiennic w różnych deseniach na meble, wstążek, tasiomek: rękawiczek damskich i męskich, w różnych gatónkach.

Handel ten oprócz powyższych przedmiotów i innych artykułów, przyjmować będzie obstalunki na wszelkiego rodzaju towary, które za najumiarkowańszą cenę i z zupełnem zadowolnieniem kupujących zobowięzuje się dostarczać. (1r.)

Nagrody złp. 50 za oddanie zgubionego zawiniątka na chaussé od Wilczkowic do Krakowa, lub za doniesienie o takowém pod Nro 178 na Smoleńsku. Obejmowało para czamarek, pare spodni i bieliznę.